

DWAŃCIE GODNIAK NIEOBIEKTYWNY



styczeń 2025 r.

GAZETKA SZKOLNA
WŁADYSŁAWA IV

NR
31

Redaktorka naczelna:
Milena Podolak [III B]

Zastępczyni redaktorki naczelnej:
Marysia Słowińska [III F]
Pola Jendra [III A]

Redaktorzy:
Milena Podolak [III B]
Amadeusz Kozikowski [IV A]
Zosia Maciaszkiewicz [III B]
Wiktor Galicki [II E]
Natalia Rosanoff [III B]

Grafiki:
Lena Gołębiowska [III E]
Amelka Charymska [II E]
Natasza Henzler [II B]
Kasia Kownacka [II B]
Natalia Fałdrowicz [II D]
Aleksandra Zieniewicz [III C]

Korekta:
Pola Jendra [III A]
Nina Lewandowska [III B]
Kuba Gora [I A]

Składanie gazetki:
Marysia Słowińska [III F]

Zdjęcia:
Bartek Rolek [III D]
Ula Gajowniczek [II E]

Opieka merytoryczna:
prof. Anna Bednarczyk

Wywiad z Panem Profesorem Jakubem Jółkosiem



Milena Podolak

1. Dlaczego język angielski jako kierunek studiów i później praca w szkole jako nauczyciel?

Dlaczego język angielski? Już od szkoły podstawowej interesowały mnie języki obce i do teraz bardzo lubię się ich uczyć. Mimo tego, że w liceum byłem na biol-chemie, moimi ulubionymi przedmiotami były właśnie języki: angielski, francuski i polski. Zaczynając liceum, myślałem o studiowaniu weterynarii, ale mniej więcej w drugiej klasie zmieniłem zdanie i zdecydowałem, że będę studiował filologię. Pomysłów na to, jaki język studiować, miałem dużo, ale ostatecznie stanęło na anglistyce. Zawód nauczyciela chodził mi po głowie od dziecka, a w korporacji nigdy nie chciałem pracować. Uczyć zacząłem już jako student, spodobało mi się to i dostawałem pozytywny feedback od uczniów. Niedługo po skończeniu studiów zacząłem pracę we Władku i nadal tu jestem, na razie mi się podoba.

2. Nawiązując do pracy nauczyciela, jaka jest Pana zdaniem największa wada, a jaka największa zaleta tego zawodu?

Największa zaleta... tutaj nie będę oryginalny, ale myślę, że największą zaletą jest kontakt z młodymi ludźmi, ta praca daje mi dużo pozytywnej energii. Ważny jest również dla mnie kontakt z językiem i to, że mogę się rozwijać. Bardzo cieszę się, że w naszym liceum mam przyjemność pracować z uczniami na wyższym poziomie językowym i nie muszę uczyć kolorów i odmiany 'to be' (śmiech).

Jeśli chodzi o wady to największą jest chyba to, jak nauczyciele są postrzegani przez część społeczeństwa... że pracują 18 godzin w tygodniu i mają tyle wolnego. Takie komentarze mogą być irytujące, ale chyba nie ma sensu się nimi przejmować.

3. Jak to jest być wychowawcą, co w tym zadaniu jest najtrudniejsze albo najfajniejsze?

Myślę, że najfajniejsze jest to, że przez te cztery lata mamy bliższy kontakt z grupą młodych ludzi i możemy obserwować, jak przez ten czas się zmieniają i rozwijają. Przychodzą „maluszki” ze szkoły podstawowej, a kończą już jako dorosłe osoby. Na godzinach wychowawczych ze swoją klasą można porozmawiać na różne tematy, na które często nie ma czasu na lekcjach angielskiego. Fajne jest również to, że można komuś coś doradzić, wesprzeć i usłyszeć dobre słowo, kiedy rzeczywiście się pomogło. Jeśli chodzi o trudności, to dość stresujące jest prowadzenie zebrań z rodzicami, choć zwykle ten stres opada po pierwszych kilku minutach.

4. Co lubi Pan robić w wolnym czasie?

Gdy wolnego czasu mam trochę więcej, czyli np. w wakacje czy ferie, bardzo lubię podróżować. Ostatnio moim ulubionym kierunkiem jest Hiszpania. W wolnym czasie „na co dzień”, tak jak wcześniej powiedziałem, lubię uczyć się języków obcych, oglądać filmy i seriale z różnych krajów i w różnych

językach, co jest dobrym połączeniem rozrywki z czymś bardziej pożytecznym. Oprócz tego przyjemność sprawia mi jazda na rowerze, spacerowanie i czas spędzony z rodziną. Lubię również chodzić do kina i teatru. Nic nadzwyczajnego. Wiem, że sporo nauczycieli w naszej szkole w wolnym czasie lubi zajmować się różnymi pracami ręcznymi, ja natomiast zupełnie nie mam zdolności manualnych (śmiej).

5. Czy ma Pan jakieś wyjątkowe wspomnienie związane z Władkiem z zeszłego roku?

Myślę, że najważniejszym wydarzeniem z zeszłego roku było zakończenie nauki w szkole mojej pierwszej klasy wychowawczej, a wcześniej jej studniówka. Była to pierwsza studniówka, na której byłem jako nauczyciel. Kolejnym ważnym wydarzeniem było poznanie mojej obecnej klasy 1E. Bardzo miło wspominam również wycieczkę do Andaluzji, na której byłem opiekunem.

6. Niedawno rozpoczął się nowy rok, tym samym okres postanowień. Czy ma Pan jakieś postanowienia noworoczne?

Mam postanowienia noworoczne, natomiast są one związane z kontynuowaniem pewnych rzeczy i większą systematycznością, a nie zaczynaniem nowych. Na szczęście nie muszę przestawać niczego robić, wydaje mi się, że nie mam żadnych złych nawyków (śmiej). Uważam, że jeśli chcemy wprowadzić jakieś zmiany w swoim życiu, to warto działać na bieżąco, a nie czekać do 1 stycznia.

7. Czy ma Pan ulubione słowo po angielsku, jeżeli tak to jakie i dlaczego?

Hmm... dobre pytanie. Lubię słowo «balaclava» czyli czapka kominiarka (śmiej), albo przymiotnik unputdownable, czyli dosłownie nie do odłożenia, kiedy mówimy o książce. Bardzo lubię słowa z ciekawą etymologią i takie, które nie mają bezpośredniego odpowiednika w języku polskim.

8. Czy ma Pan jakieś życzenia dla Władysławiaków na nowy rok 2025?

Zdaję sobie sprawę z tego, że w roku szkolnym macie dużo nauki, ale życzę Wam, żeby zawsze udawało Wam się znajdować czas na swoje pasje, na rozwijanie zainteresowań. Życzę Wam dużo uśmiechu, pozytywnej energii i oczywiście zdrowia, a co za tym idzie- jak najmniej nieobecności w szkole! (śmiej) Maturzystom życzę jak najlepszych wyników na egzaminach i dostania się na wymarzone studia.

SZYBKIE STRZAŁY

Angielski brytyjski czy angielski amerykański?

Do słuchania brytyjski, do mówienia amerykański

Psy czy koty?

Psy

Ananas na pizzy – tak czy nie?

Jeśli na domowej to tak ;)

Najpierw płatki czy najpierw mleko?

Najpierw płatki

Pierogi czy krokiety?

Pierogi

Makowiec czy piernik?

Makowiec

Pomidorowa z ryżem czy z makaronem?

Z makaronem

Czasy «Past» czy czasy «Future»?

«Future»

Telewizja czy platformy streamingowe (np. Netflix)?

Platformy

Londyn czy Nowy Jork?

Nowy Jork, bo jeszcze w nim nie byłem

Cola czy Pepsi?

Cola

Sushi czy pizza?

Sushi

Majonez kielecki czy winiary?

Kielecki, pochodzę z województwa świętokrzyskiego 😊

Morze czy góry?

Morze

Facebook czy Instagram?

Instagram

Zwiedzanie czy All Inclusive?

Zwiedzanie

Wywiad z Panem Janem Rutkowskim



Patrycja Obłoz, Karol Rosik, Jakub Jaskulski

1. Dlaczego wybrał Pan akurat naszą szkołę? Jak Pan trafił tutaj do pracy?

Ja nie jestem absolwentem tej szkoły, więc proszę sprecyzować pytanie.

2. Jak wybiera się pracę, to wybiera się ją często ze względu na coś, np. dobre warunki pracy, kwestie finansowe. Dlaczego akurat nasza szkoła?

Nie było żadnych szczególnych aspektów czy warunków, dla których przyjąłem pracę w tej placówce oświatowej.

3. To w takim razie, co się najbardziej Panu u nas w szkole podoba, a co najmniej?

Najbardziej w szkole podoba mi się kontakt z obecnymi już maturzystami oraz absolwentami, których często spotykam na korytarzach różnych uczelni warszawskich i jest to niesamowite i bardzo budujące dla mnie, kiedy młodzi ludzie zwracają się do mnie po imieniu, mówiąc: "Faktycznie miałeś rację, tłumacząc nam, dlaczego tak, a nie inaczej należy się zachowywać". Natomiast jeżeli chodzi o to, co mi się najmniej podoba albo na co jestem bardzo uczulony, niejednokrotnie jestem świadkiem rozmów naszych uczniów z dydaktykami szkolnymi i bardzo jest to dla mnie irytujące, kiedy uczniowie trzymają ręce w kieszeniach, bądź żują gumę i rozmawiają z profesorami. To jest takie troszeczkę niemiłe.

4. Powiedział Pan o uniwersytetach, czyli jak rozumiem, Pan pracuje na jakimś uniwersytecie?

Nie, nie pracuję na uniwersytecie jeszcze, natomiast bardzo często jestem na różnych uczelniach warszawskich.

5. A jak Pan myśli, co możemy zmienić w naszej szkole, żeby była jeszcze lepsza?

Na pewno formę komunikacji pomiędzy uczniami a kadrą nauczycielską czy działem technicznym szkoły. Ta komunikacja jest potrzebna w obu kierunkach. Obieg informacji to jest na pewno potrzebne do jakiegokolwiek zrównoważonego rozwoju, który jest nieodzowny przy planowaniu dalszych szeroko pojętych działań, podniesienia kwalifikacji zarówno naszych uczniów, jak i nas jako kadry tutaj pracującej.

6. Praca pracą oczywiście, ale czy ma Pan jeszcze jakieś zainteresowania, pasje?

Ja mam bardzo szerokie spektrum zainteresowań, bardzo holistyczne podejście do pasji. Jednakże mogę wyróżnić tutaj dwie zasadnicze rzeczy. Jest to pasja do szeroko pojętych zegarków naręcznych, męskich. A drugą pasją są szachy. Tak, mimo wszystko ta stara chińska gra, przez wieki doceniana, również do mnie dotarła, do mojej świadomości. Dzięki szachom zaczynamy myśleć nad rozwojem osobistym, myśleć nad stosunkami międzyludzkimi i zastanawiać się nad własnym postępowaniem w tym świecie.

Jeszcze chcielibyśmy przeprowadzić z Panem tzw. szybkie strzały.
Możemy spróbować.



SZYBKIE STRZAŁY

No to na początek, czy woli Pan góry, czy morze?

Zdecydowanie morze.

Morze? A chce pan jakoś to uzasadnić?

Szum fal bardzo wycisza, uspokaja, a wiatr hulający nad morzem bądź oceanem, w warunkach sztormowych, przewietrza głowę i wygania złe myśli. Robi miejsce na dobre myśli, na dobre wizje przyszłości.

Jest Pan bardziej nocnym markiem, czy rannym ptaszkiem?

Nie ma reguły. Potrafię być zarówno nocnym markiem, jak i bardzo wcześnie wstawać.

Psy czy koty?

Zdecydowanie psy.

To jest bardzo dobra odpowiedź. I ostatnie pytanie: pizza z ananasem czy bez?

Jestem tradycjonalistą. Mam swoje jakieś wewnętrzne poczucie smaku i zdecydowanie bez ananasa.

HUMOR Z ZESZYTU WŁADYSŁAWIAKA

N: Jaka była przyczyna czerwca '76?

U: Przyczyną czerwca z reguły jest maj.

Ile osób wchodzi w skład Komisji Nadzoru Finansowego?

Odpowiedź ucznia: 13 osób i premier NBP

N: Dokąd uciekali młodopolscy poeci przed dekadentyzmem?

U: Uciekali w używki od swoich, hmm, ciężko powiedzieć trudności, bo oni nie mieli trudności, oni mieli po prostu zepsute mózgi.



N: Kojarzycie Annę Walentynowicz?

U: Nie, ale kojarzymy Katarzynę Walentynowicz.

N: Za rozpoczęcie rewolucji przemysłowej często uważa się pojawienie się maszyny parowej Jamesa....

U: Bonda.

N: Gdzie leży Warka?

U: W łódwce

Z prac maturzysty:

„Słowo barok oznacza nie idealnie kulistą perłę”

„Pomimo trudności sprzyjających nam w życiu codziennym...”

Ze sprawdzianów/kartkówek:

Wymień dwa rodzaje polityki pieniężnej (oprócz wait and see)?
Odpowiedź ucznia: restrykcyjna i elekcyjna (poprawna odpowiedź: restrykcyjna i ekspansyjna)

Rumunia.

Wybory unieważnione przez... TikToka

Amadeusz Kozikowski

Jest 22.11.2024 roku. Dwa dni przed wyborami prezydenckimi w Rumunii ukazuje się ostatni sondaż. Calin Georgescu zajmuje według niego 5. miejsce i może liczyć na około 8-procentowe poparcie. Wejścia do drugiej tury niemal pewien jest premier - Marcel Ciolacu, którego popiera niemal 25% społeczeństwa. Oprócz niego ma znaleźć się w niej Elena Lasconi albo George Simion, którzy notują o kilka punktów procentowych niższe wyniki w sondażach.

24 listopada, zgodnie z planem, odbywa się I tura wyborów prezydenckich. Wieczorem wychodzi exit poll. Do II tury wchodzi... Calin Georgescu i Elena Lasconi. Wiadomość szokuje cały świat. O prezydenturę powalczy prawicowy eurosceptyk uważający się za antysystemowego oraz proeuropejska liderka partii Związek Ocalenia Rumunii, która wygrała ostatecznie z urzędującym premierem o niecałe 3 tysiące głosów w skali całego kraju.



W następnych dniach część polityków protestuje. Zgłasza do Trybunału Konstytucyjnego wnioski o unieważnienie wyborów w związku z nielegalną formą prowadzenia kampanii przez Georgescu i możliwym wpływem rosyjskich oligarchów na wynik głosowania. Brakuje jednak dowodów. Georgescu uważa, że na kampanię nie wydał... nic. Uwagę przyciągają jego ogromne zasięgi na platformie TikTok oraz zdobycie kolosalnej przewagi nad resztą kandydatów wśród głosujących poza granicami kraju, co może świadczyć o obcej ingerencji w proces wyborczy.

2 grudnia zbiera się Trybunał Konstytucyjny rumuński. Wyniki I tury zostają uznane, II tura ma odbyć się 8 grudnia. Jednak już 4 dni później TK zmienia decyzję i anuluje całe wybory. Urzędujący prezydent Klaus Iohannis odsłania opinii publicznej pięć raportów służb, zgodnie z którymi Rosja (choć nie została

nazwana wprost) wpływała na wzrost poparcia Georgescu. Sam zainteresowany otrzymał zaś wsparcie kampanii na poziomie miliona euro. Administratorzy TikToka potwierdzili usunięcie 66 tysięcy fałszywych kont zaangażowanych w kampanię prezydencką. Kandydat postanowił pozwać organy państwa. Przeciw decyzji Trybunału protestuje też... Elena Lasconi. Decyzja ta była bowiem według niej mocno kontrowersyjna, a demokrację chciano obronić w sposób kontrowersyjny i niezbyt demokratyczny. Trudno dziwić się wypowiedziom Lasconi, bowiem na anulowaniu wyborów może sporo stracić.

Jak natomiast zareagowało społeczeństwo rumuńskie? Było bardzo mocno zaskoczone. W końcu za granicą w momencie anulowania wyborów... trwała już II tura. O dziwo, nie wybuchły od razu ogromne protesty żadnej ze stron. Największa, jak dotąd, manifestacja odbyła się dopiero 12 stycznia w Bukareszcie i wzięło w niej udział kilkadziesiąt tysięcy osób. Wiele emocji narasta zwłaszcza wśród zwolenników Georgescu. Możliwe, że nie będzie on mógł wystartować w wyborach, które mają odbyć się w maju z powodu prawdopodobnego wyroku sądu. Wyborcy, którzy chcieli obalić system, niezadowoleni z rządzących od lat partii, czują, że ich szansa może przepaść.

Co dalej wydarzy się w Rumunii? Trudno stwierdzić. 1 grudnia w wyborach parlamentarnych Rumuni, swoimi głosami, nie pozwolili na utworzenie bardzo stabilnej koalicji rządzącej, choć powstała koalicja proeuropejska, która zdołała uzgodnić, że I tura wyborów prezydenckich odbędzie się 4 maja, zaś II tura po dwóch tygodniach. Protestujący chcą zmiany decyzji Trybunału Konstytucyjnego. Możliwe, że Georgescu nie będzie mógł wystartować w majowych wyborach, a niedawno został pozbawiony między innymi prądu w mieszkaniu.

Ocenę anulowania wyborów pozostawiam oczywiście Czytelnikom. Warto zastanowić się, gdzie są granice obrony demokracji. Czy zostały tu naruszone, czy też nie. Jak media, społeczności, takie jak TikTok, wpływają na nastroje społeczne i czy można w ogóle ograniczać wolność słowa. W świetle rozpoczętej kampanii prezydenckiej w Polsce również te tematy są i zapewne będą poruszane w niejednej debacie.

Pokolenie „always online” – czy potrafimy żyć bez technologii?

Wiktor Galicki

Cisza. Prawdziwa, głęboka cisza. Wyobraź sobie, że budzisz się rano i zamiast znajomego dźwięku powiadomień, jedyne, co słyszysz, to śpiew ptaków za oknem. W twoich rękach nie ma telefonu, nie świeci ekran – tylko twoje myśli, twoje życie, tak blisko, że aż przeraża. Jakbyś nagle został sam ze sobą, bez cyfrowej otuliny, która codziennie zagłusza każde niewygodne uczucie.



Jesteśmy pokoleniem, które boi się ciszy. W niej bowiem nie ma żadnej ucieczki – przed sobą, przed swoimi emocjami, przed tym, co nas boli. Każde powiadomienie, każda nowa wiadomość, każde przesunięcie palcem w dół ekranu to chwila oddechu od tego, co prawdziwe. Nie musimy myśleć, czuć, mierzyć się z rzeczywistością, bo technologia daje nam możliwość bycia „gdzie indziej” – zawsze, na każde nasze zawołanie. W ciszy słycać wszystko, czego na co dzień staramy się unikać. Poczucie samotności, które scrollowanie TikToka na chwilę tłumi. Strach przed tym, że nie jesteśmy idealni, który przykrywamy filtrami na Snapchacie. W ciszy nie ma lajków, komentarzy, powiadomień – nie ma żadnej walidacji, która mówi: „Jesteś okej”. Technologia wciąga nas w swoje sidła tak subtelnie, że nawet tego nie zauważamy. Zaczyna niewinnie – jedną wiadomością, krótkim filmikiem, kilkoma zdjęciami z wakacji znajomego. Ale potem rośnie. Wcho-

dzi w każdą chwilę naszego życia, aż w końcu nie potrafimy funkcjonować bez niej. Bez nieustannego sprawdzania, co nowego, bez lajków, które dają poczucie, że jesteśmy coś warci.



Cisza. Prawdziwa, głęboka cisza, a w niej śmiech przyjaciół, spokój, radość... To inny świat. Ten prawdziwy, bez wszechobecnej technologii, bez filtrów, oceniania, hejtu. Spacer z przyjaciółmi, rozmowa, szczery śmiech i uczucie, że naprawdę jesteś obecny – tu i teraz.

Koncert..., muzyka, którą chłoniesz całym sobą, nie myśląc o tym, czy zdążysz nagrać refren ulubionej piosenki, przecież możesz sam ją napisać i pokazać, co w twojej duszy gra.

Wieczór z przyjaciółmi, ognisko, ciepło płomieni i rozmowy aż do brzasku, które nigdzie nie zostaną zapisane, a mimo to (a może właśnie dlatego), będą najpiękniejsze.

Pyszne jedzenie i delektowanie się smakiem i zapachem, który czujemy, a nie wyobrażamy sobie, patrząc w ekran.

Wyzwania, które podejmujemy, które stają się naszą inspiracją.

Bez telefonu w rękę świat staje się wyraźniejszy. Każdy zapach, każdy dźwięk, każdy gest, nabierają głębi. Zamiast patrzeć na życie przez ekran, patrzysz na nie swoimi oczami.

Odstawiając technologię, odzyskujemy coś, co wydawało się już stracone. To właśnie wtedy czujemy, że naprawdę żyjemy. Tylko my i ten świat, który jest dużo piękniejszy, niż zapamiętała to jakakolwiek kamera.

Czy potrafisz tak żyć...?

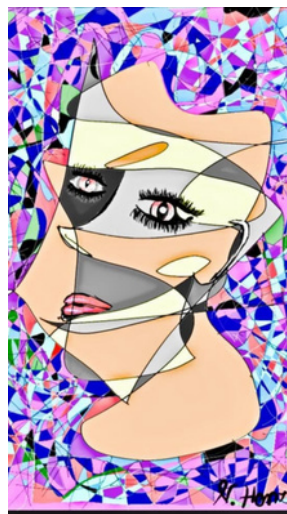
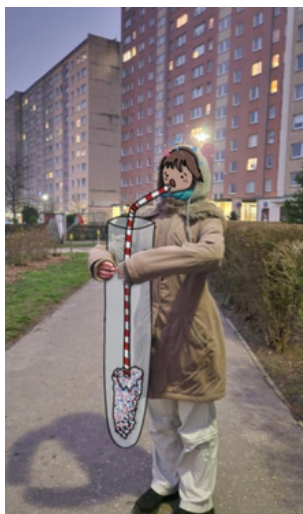
Niewidzialne zagrożenie - jak mikroplastik niszczy twoje ciało

Natalia Rosanoff

Mikroplastiki powoli stają się coraz większym problemem dla środowiska i człowieka. Te małe cząsteczki przedostały się do oceanów, atmosfery, gleby, a nawet jedzenia. Opadają wraz z deszczem i zalegają w ziemi. Można je już znaleźć nawet na dnie Rowu Mariańskiego i na szczycie Mount Everest. Mamy do czynienia z nimi codziennie, a nawet nie wiemy o ich istnieniu.

Czym w ogóle jest mikroplastik?

Na ten moment nie ma dokładnej definicji, ale przyjęta przez European Food Safety Authority (EFSA) jest taka, że jest to heterogeniczna mieszanina różnego kształtu materiałów w postaci fragmentów, włókien, elipsoid, granulek, płatków o wielkości w zakresie od 0,1 µm do 5 mm.



Jak dostaje się do ciała?

Człowiek na co dzień ma styczność z mikroplastikiem. Przedostaje się do naszych ciał poprzez wdychanie, zjedanie i kontakt skórny. Jest on w śmieciach, kurzu, ubraniach, kosmetykach oraz w produktach spożywczych takich jak: owoce morza, sól, miód i woda.

Z tego powodu średnio każdy z nas spożywa:
 5g tygodniowo - około jedna nakrętka
 21g miesięcznie - około jedna plastikowa butelka wody 500ml
 125g co 6 miesięcy - mniejsza miska na zupełną wypelnioną plastikiem
 250g rocznie - większy talerz wypelniony plastikiem
 2,5kg co 10 lat - średnie koło ratunkowe
 20kg w życiu (80 lat) - więcej niż dwa kosze do recyklingu

Jakie jest potencjalne zagrożenie?

Przed rozpoczęciem trzeba przyznać, że badania na temat długotrwałych efektów kontaktu ciała z mikroplastikami są dopiero w początkowej fazie. Gdy badania na zwierzętach wykazały wprost, jakie ma skutki, to badania na człowieku okazały się bardziej skomplikowane i mniej precyzyjne. Na tą chwilę wiemy, że powodują szkody w różnych procesach i układach w ciele:

1) Układ immunologiczny.

Naukowcy zauważyli, że wdychanie lub zjedanie mikroplastików może powodować stany zapalne. Małe cząsteczki są uznawane za ciała obce w naszym organizmie. Wówczas układ odpornościowy silnie reaguje, aby usunąć je. Taki stan, jeśli utrzymuje się przez dłuższy czas, może prowadzić do problemów z układem oddechowym, pokarmowym lub nawet prowadzić do artretyzmu.

2) Komórki i materiał genetyczny

Mikroplastiki mogą być wystarczająco małe, aby przedostać się przez błony komórkowe aż do tkanek i uszkodzić je. Niektóre badania sugerują że cząsteczki mogą kolidować z funkcjonowaniem komórek i powodować mutacje genetyczne. Jest obawa, że długotrwałe narażenie na mikroplastiki może przyczynić się do chorób rozwojowych i zaburzeń neurologicznych.

3) Układ endokryny

Związki chemiczne związane z mikroplastikami, np BPA, zakłócają układ endokryny, który reguluje gospodarkę hormonalną. Te zakłócenia mogą prowadzić do problemów z płodnością, odpowiednim rozwojem ciała i procesami metabolicznymi. Badania wykazały potencjalny związek między ekspozycją na mikroplastik a zmianami w funkcjonowaniu tarczycy. Wiąże się to ze zwiększonym ryzykiem cukrzycy, otyłości i chorób tarczycy. Zmniejszenie ryzyka. Jest to niestety niemożliwe, aby całkowicie zlikwidować ilość mikroplastiku w naszym ciele, lecz możemy ją zmniejszyć. Trzeba zacząć od pozbywania się go z wody i jedzenia. Można to zrobić przez filtrowanie wody, dokładne oczyszczanie warzyw i owoców przed ich spożyciem i ogólne zmniejszenie ilości używanego plastiku w życiu codziennym. Dodatkowo wspieranie wschodzących technologii może pomóc w rozwiązaniu podstawowych przyczyn zanieczyszczenia mikroplastikami i promować czystsza i zdrowszą przyszłość.

(L)edwo, ale w ósemce

Amadeusz Kozikowski

Przedświątęczny miesiąc stał pod znakiem rozstrzygnięcia losów rozstawienia Legii na wiosnę w europejskich pucharach. W ciągu trzech tygodni warszawska drużyna miała do rozegrania spotkania z Omoniá Nikozja, Lugano oraz Djurgardens. Celem było zakwalifikowanie się do najlepszej ósemki i uniknięcie dodatkowych dwóch meczów na wiosnę. W międzyczasie na Legionistów czekały jeszcze ligowe mecze z Cracovią, Stalą Mielec i Zagłębiem Lubin oraz pucharowe spotkanie z grającym w I lidze ŁKS-em Łódź. Jak poszło Legii?

Po dotkliwej porażce 5:2 z Lechem w Poznaniu, każdy punkt w Ekstraklasie był na wagę złota. Po przerwie reprezentacyjnej Legia podejmowała u siebie Cracovię. Pierwsza połowa była pod dyktando rozpędzonej drużyny Goncalo Feio i do szatni zawodnicy schodzili z wynikiem 3:1. W drugiej odsłonie gry warszawiacy postanowili się bronić, co o włos nie skończyło się stratą punktów. Szczęśliwie dla Legii Cracovia zdobyła już tylko jedną bramkę. Legioniści dopisali sobie 3 oczka w ligowej tabeli i skupili się na kolejnym spotkaniu. Musieli polecieć aż na Cypr, aby zmierzyć się z Omoniá Nikozja. Ostatecznie o meczu tym mówiło się głównie nie przez aspekty sportowe, a prokomunistyczne transparenty kibiców gospodarzy. Na boisku Cypryjczycy nie mieli już tyle odwagi, co ich fani. Przegrali 0:3, a Legia zajmowała wówczas drugie miejsce w tabeli Ligi Konferencji.

Trzy dni później Legioniści zaliczyli największą wpadkę w grudniu. Przez sporą część meczu prowadzili na wyjeździe ze Stalą Mielec, jednak, w doliczonym czasie gry, błąd popełnił broniący dostępu do bramki Gabriel Kobylak. Wyrównującą bramkę, będącą jednocześnie golem nr 1000 w ekstraklasowej historii mielczan zdobył Rafał Wolsztyński. Nastroje w stołecznym klubie poprawiły się jednak już po czterech dniach. Legia pewnie ograła ŁKS Łódź aż 3:0 i awansowała do ćwierćfinału Pucharu Polski, gdzie zmierzy się u siebie z Jagiellonią Białostok. Takim samym wynikiem udało się również zwyciężyć w Lubinie z Zagłębiem na zakończenie rundy jesiennej w Ekstraklasie. Dzięki potknięciom Lecha, Rakowa i Jagielloni w ostatnich kolejkach, Legia zajmuje 4. miejsce w lidze na półmetku i traci kolejno 6, 4 i 3 punkty do drużyn z podium.



Ostatnie dwa spotkania minionego roku to najpierw domowy mecz ze szwajcarskim Lugano, a później wyjazd do Szwecji na mecz z Djurgardens. Legia została mocno dotknięta przez kontuzje, nie sprzyjali jej również sędziowie. Mimo prowadzenia, ostatecznie Legioniści przegrali 1:2 ze Szwajcarami, a przez czerwoną i żółtą kartkę w kolejnym meczu nie mogli wystąpić Bartosz Kapustka i Radovan Pankov. Niestety odbiło się to na wyniku spotkania w Szwecji. Odbywało się ono pod zamkniętym dachem. Szwedzcy kibice użyli rac, przez co dym nie miał którędy wylecieć i mecz opóźnił się o około pół godziny, mimo że wszystkie mecze ostatniej kolejki LKE były rozgrywane w tym samym czasie. Do przerwy było 2:0 dla Djurgardens, później Paweł Wszolek zdobył bramkę kontaktową, jednak gospodarze pozbawili warszawiaków nadziei na chociaż remis, zdobywając trzecią bramkę. Legia dzięki rozstrzygnięciom w innych spotkaniach zajęła ostatecznie 7. miejsce w tabeli Ligi Konferencji i zakwalifikowała się do 1/8 finału tych rozgrywek.

Teraz Legię czeka uzupełnienie kadry w oknie transferowym. Po kontuzjach wróci też kilku kluczowych zawodników, którzy z pewnością dodadzą drużynie wiele jakości. 2 lutego meczem z Koroną Kielce u siebie, Legioniści rozpoczną rundę wiosenną w Ekstraklasie. Na pewno na wiosnę wszystkich kibiców czeka dużo emocji!

Najbardziej szalony miesiąc w historii szachów

Amadeusz Kozikowski

Ostatni miesiąc 2024 roku już na papierze zapowiadał się ogromnie ciekawie. Najpierw miał odbyć się mecz o Mistrzostwo Świata w szachach klasycznych, później zaś Mistrzostwa Świata w szachach szybkich i błyskawicznych, które zakończyły się w sylwestrową noc czasu polskiego. Nikt jednak nie spodziewał się tak wielu nieoczekiwanych zdarzeń, które sprawiły, że o królewskiej grze zrobiło się głośno w światowych mediach.

Mecz o Mistrzostwo Świata między Hindusem, Gukeshem, a Chińczykiem, Dingiem Lirenem, rozpoczął się 25 listopada. Już w pierwszej partii wbrew przewidywaniom kolorem czarnym wygrał Ding. Po raz pierwszy od 14 lat mecz nie zaczął się od remisu, co zapowiadało ekscytujący pojedynek. Na odpowiedź młodego Hindusa nie trzeba było długo czekać i w trzeciej partii Gukesh wyrównał. Kolejne siedem gier kończyło się remisami. Obaj zawodnicy sprawiali wrażenie, jakby nie chcieli ryzykować i nawet jeśli udawało im się osiągać lekką przewagę, godzili się na podział punktu. W jedenastej z czternastu partii nastąpiło przełamanie. Gukesh zaskoczył Dinga w debiucie, później pomylił jednak ruchy, więc musiał się bronić. Ostatecznie to Chińczyk podstawił nagle skoczka i zmuszony był się poddać. Następnego dnia role się odwróciły i po kilku niedokładnych ruchach Gukesh'a to Ding triumfował. Mecz nieuchronnie zmierzał w kierunku dogrywek. Przedostatnia runda zakończyła się remisem. W ostatniej partii Gukesh zaryzykował czarnym kolorem, przez co Ding uzyskał przewagę. Chińczyk chciał doprowadzić do remisu i dogrywek, wymienił więc figury i przeszedł do remisowej końcówki, gdzie, aby nie przegrać, musiał nie wymieniać wież i nie ustawiać gońca w rogu szachownicy. Zapewne na 100 partii, 99 Ding by zremisował, ta jednak była tą jedną, w której popełnił fatalny błąd- zrobił to, czego miał nie robić. Gukesh znalazł drogę do wygranej, wymienił wieże i wygrał partię. Zalał się łzami. Został najmłodszym mistrzem świata w historii, mając zaledwie 18 i pół roku.

Zwycięstwo Gukesh'a to również ogromny sukces Polaków. Od początku było wiadomo, że Hindusa wspiera najbardziej Grzegorz Gajewski, który pomagał mu w przygotowaniach debiutowych. Dzięki temu wielokrotnie jego podopieczny wychodził z przewagą po pierwszych kilkunastu ruchach. Jak się jednak okazało po meczu, w sztabie Gukesh'a Polacy stanowili... połowę! Oprócz Gajewskiego byli w nim: Radosław Wojtaszek, który ponad dekadę temu był sekundantem pierwszego w historii Indii mistrza świata, Vishy'ego Ananda, Jan-Krzysztof Duda, czyli najlepszy polski szachista, a także 17-letni Jan Klimowski, który w październiku zdobył tytuł arcymistrza i w momencie pisania tego artykułu czeka na jego przyznanie przez FIDE.

Mecz o Mistrzostwo Świata był ekscytujący, ale jeszcze więcej emocji przyniosły Mistrzostwa Świata w szachach szybkich i błyskawicznych, odbywające się w dniach 26-31 grudnia w Nowym Jorku. Międzynarodowa Federacja Szachowa zdecydowała zrobić pomiędzy tymi dwoma turniejami dzień przerwy, aby zorganizować konferencję biznesowo-szachową, przez co wielu kibiców na świecie, w tym polscy, witali nowy rok, śledząc zmagania najlepszych szachistów na świecie.



Podczas Mistrzostw Świata w szachach szybkich najwięcej mówiło się o... jeansach. To właśnie przez założenie ich wyrzucony z turnieju został broniący tytułu Magnus Carlsen. Norwegowi nie szło najlepiej, jednak wciąż istniała szansa, że wygra pozostałe partie, co robił już nieraz, i zdobędzie kolejne trofeum. Carlsen został poproszony o zmianę spodni zgodnie z obowiązującym dress code'em. Powiedział, że uczyni to następnego dnia, na co nie zgodził się sędzia i pozbawił go tym samym szans na zwycięstwo. Norweg dał upust swoim emocjom w licznych wywiadach, w związku z czym o sytuacji zrobiło się bardzo głośno. Carlsen podpisał nawet kontrakt z marką produkującą jeansy. Kilkoro innych zawodników dostosowało się do próśb sędziów dotyczących ich ubioru i zostali jedynie ukarani finansowo. Ostatecznie w turnieju na podium znalazło się trzech Rosjan. Zwyciężył niespodziewanie 18-letni Volodar Murzin, drugi był Alexander Grischuk, a brąz zdobył Jan Nepomniaszczij. Jan-Krzysztof Duda przez długi czas miał szanse na medal, przegrał jednak z Murzinem, a później zabrakło mu odwagi. Szybko zremisował z Daniłem Dubowem i pozbawił się szans na krążek. Przegrał ostatnią partię i ostatecznie zajął odległe 22. miejsce.

Przed Mistrzostwami Świata w szachach błyskawicznych Magnus Carlsen porozumiał się z prezesem FIDE i wrócił do gry. Organizacja zmieniła zasady turnieju i po jednym dniu gier systemem szwajcarskim, najlepsza ósemka miała rozstrzygnąć losy mistrzostw systemem pucharowym. Pozbawiło to kibiców emocji, ponieważ zawodnicy nie ryzykowali, szybko decydowali się na remisy, byleby zająć lokaty od 1. do 8. miejsca. Zaskoczeniem było w związku z tym niepojawienie się Daniła Dubowa na partię z Hansem Niemannem. Najprawdopodobniej miało to związek z oskarżeniami wobec Amerykanina o oszustwa, do których ten częściowo się przyznał. Jak się później okazało, gdyby Rosjanin poddał się po jednym ruchu, ale przyszedł na partię, awansowałby do fazy pucharowej, a tak zajął 10. miejsce (aż 10 zawodników miało tyle samo punktów po 13 rundach systemem szwajcarskim!). Kosztem Dubowa do ósemki dostał się między innymi Niemann oraz Jan-Krzysztof Duda.

W ćwierćfinałach Nepomniaszczij pokonał swojego rodaka, Murzina, a Wesley So wygrał z Alirezą Firouzją. Polskich kibiców interesowała bardziej jednak druga strona drabinki. Duda w pierwszej partii białymi ograł faworyzowanego Fabiano Caruanę, w drugiej grze zremisował, w trzeciej natomiast, podobnie jak w pierwszej, szczęśliwie, z przegranej pozycji wyciągnął zwycięstwo. W półfinale czekał na

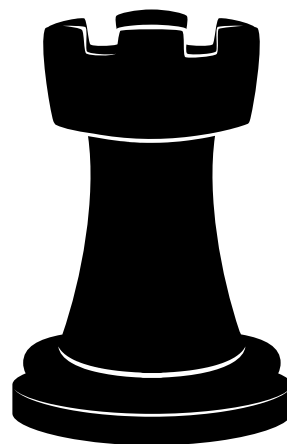
zwycięzcę meczu Carlsen-Niemann. Po dwóch partiach Amerykanin prowadził 1,5:0,5, jednak wtedy Norweg włączył swój robotyczny tryb i wygrał pozostałe dwa pojedynki. Na tym niestety się nie zatrzymał i wygrał również wszystkie 3 partie z Janem-Krzysztofem Dudą. Polak ze względu na brak meczu o 3. miejsce zdobył brązowy medal, podobnie jak Wesley So, który w drugim półfinale uległ Nepomniaszczijemu.

Na przełomie roku odbył się finał pomiędzy Carlsenem a Nepo. Pierwsze dwie partie wygrał Norweg, w dwóch kolejnych zaś Rosjanin. Regulamin przewidywał w takiej sytuacji granie kolejnych partii aż do czyjegoś zwycięstwa. I tak pierwsza, druga i trzecia partia kończyły się remisami. Wtedy Carlsenowi znudziło się granie, więc zaproponował ogłoszenie dwóch zwycięzców. Nepo się na to zgodził, a co więcej, zgodziło się na to FIDE. Kibice na całym świecie mogli więc poczuć się oszukani, liczyli bowiem na wiele emocji i ostateczne rozstrzygnięcie, którego ostatecznie się nie doczekali.

W międzyczasie toczyły się również turnieje kobiece, gdzie Polkom nie szło niestety najlepiej. Za to już w styczniu odbyły się Mistrzostwa Europy, na których Aleksandra Malcewska została mistrzynią Europy w szachach błyskawicznych.

Jeszcze miesiąc temu nikt nie spodziewał się, że zamiast trzech mistrzów świata, będzie ich czterech, natomiast o szachach najbardziej będzie się mówiło w kontekście jeansów. Wizerunkowo ucierpiała na tym znacznie Międzynarodowa Federacja Szachowa. Magnus Carlsen również został skrytykowany za swoje podejście w finale z Nepo, ale miał na głowie ważniejsze sprawy, kilka dni później wziął bowiem ślub. Po latach gry w szachy doszedł widocznie do wniosku, że król potrzebuje także królowej.

Oby cały 2025 rok był tak emocjonujący jak grudzień poprzedniego roku!



- "Gdzie tych wilków najwięcej? Gdzie Czerwonego Kapturka nie wysyłamy?" - **prof. A.Tomalak**
- "Nie wytłumaczycie marchewce, że wody było odpowiednio dużo" - **prof. A.Kunowska**
- "Zacznę podjrzewać, że zostaliście ojcami, że ciągle jakieś sprawy rodzinne" - **prof. A.Tomalak** (w trakcie podpisywania karteczki ze zwolnieniem)
- "No tam coś się romansuje chyba..." - **prof. J. Żółkoś**
- "Uczeń: Napisała Pani kiedyś dramat?
Prof. R. Dymna: Moje życie to jest jeden dramat"
- "Prąd jest bardzo ważną rzeczą, ponieważ... O, ŚWIECI SIĘ!" - **prof. E. Klinger**
- "O, Ania akurat dostała napadu" - **prof. J. Żółkoś**
- "Także po prostu spotkałem Wernyhorę...no, polecam" - **prof. G. Radomski**
- "(Po wzmiance o tym, że jeden uczeń idzie na spotkanie po lekcjach) Chłopaki, ale dajcie mu jakieś rady. Remember - be a gentleman" - **prof. J. Żółkoś**
- "Bo ja jestem ogólnie szybki Bill" - **prof. J. Żółkoś**
- "Ja nie mogę mieć z wami tej 8 godz. lekcyjnej... Poważny tekst będziemy czytać, a wy mnie już na początku rozwaliliście" - **prof. A.Bednarczyk**
- "No to już role rodzicielskie wam przydzieliłam... ja na biologii realizuję dodatkowo lekcje z wychowania do życia w rodzinie" - **prof. A.Tomalak**
- "Samochodem w tamtych czasach to ho ho i jeszcze dłużej... więc oni te 300 km takim tempem naprawdę top top maszerowali" - **prof. E.Pinto**
- A tu staje im na przeszkodzie jakieś państwo polskie... zupełnie bez sensu" - **prof. E.Pinto**
- "**Prof. M.Włodarczyk:** Prawda, że to jest Pani ulubiona klasa?
Prof. A.Bednarczyk: Tak, oczywiście, jestem szczerą... A co mam zrobić?
Prof. M.Włodarczyk: Mieć z nimi jeszcze jedną lekcję na 7 godz. lekcyjnej. (klasa w śmiech)
Prof. A.Bednarczyk: Oni się cieszą. 3 godziny polskiego w klasie biolchem to przecież idealne rozwiązanie."
- "Uczeń: Pan mnie hejtuje!
Prof. J. Żółkoś: No, mam swoje powody"
- "Okej Kuba, thanks for that information" - **prof. J. Żółkoś**
- "Uczeń: Dlaczego Pan nie dał mi chociaż 0,5 punkta?
Prof. J. Żółkoś: Bo jestem podły"
- "Ja chcę napisać wielkie rzeczy, a tu pospolitość skrzeczy" - **prof. A. Bednarczyk**
- "Uczeń: A Pan pamięta jak się Pan uczył jeździć na rowerze?
Prof. J. Żółkoś: Jaką naukę, ja po prostu wsiadłem i pojechałem!"
- "Nie widzę...takiej iskry w oku" - **prof. J. Żółkoś**
- "Tam są jakieś cząsteczki i one w siebie pierdut" - **prof. H. Bednarski**
- "**Prof. A.Bednarczyk:** Jaki dzień nazywamy dniem gniewu Bożego?
Uczeń: poniedziałek... (klasa w śmiech)
Prof. A.Bednarczyk: No tak... Ale nie o to mi chodziło"
- "Nie wedlowskie, ale mleczko... ptasie" - **prof. A.Tomalak**
- "Dobrowolnie - pod przymusem - zmuszamy Litwinów do zawiązania z nami stosunków dyplomatycznych" - **prof. E.Pinto**
- "Nie no, to to w ogóle po angielsku nie jest"- **prof. A.Dąbrowska**
- "Widzicie, wszystko było w rozdziale, a i tak powiecie, że was oszukałem" - **prof. J. Żółkoś**
- "Widzicie jacy jesteście mądrzy" - **prof. J. Żółkoś**
- "You are...clever" - **prof. J. Żółkoś**
- "Czasem trzeba wziąć przykład z 2D i się trochę spóźnić" - **prof. H. Bednarski**
- "W życiu bym swoich swoich maluchów z wami nie posłał!" - **prof. J. Żółkoś**
- "That was perfect!" - **prof. J. Żółkoś**
- "Uczeń: A Pan woli blondynki czy brunetki
Prof. J. Żółkoś: hahaha...pink hair only"
- "Jazda, do roboty. Ja mam to obliczać? Ja już nie muszę umieć obliczać, ja już mam swoje lata" - **prof. E.Kossacka**
- "Ale to co? Oni uważali, że kiedyś Ziemia była płaska, a potem co się z nią stało?" - **prof. A.Dąbrowska**
- "**Prof. J. Żółkoś:** Jaki jest główny wniosek ze sprawdzianu?
Uczniowie: Idziemy do poradni po papiery"
- "Adrian, jak coś to pojedziemy razem do Turcji na przeszczep" - **prof. J. Żółkoś**
- "**Prof. J. Żółkoś:** Don't be so mean, because I will be mean to you
Uczeń: Aha, czyli nic się nie zmieni"
- "O Boże, kiedy ja to sprawdzę...dobra, jest jeszcze noc" - **prof. R. Dymna**
- "**Prof. H. Kordulewski:** Niemiecki to język dla psychopatów
Uczeń: To czemu się Pan go uczy?
Prof. H.Kordulewski: Bo pasuje do mojego charakteru"
- "Mam takie dni, kiedy odkrywam w sobie pokłady dobroci" - **prof. G. Radomski**
- "W czasach prehistorycznych, gdy zaczynałem uczyć..." - **prof. G. Radomski**
- "W pierwszej klasie mówiłam, że o tym będziemy mówić w innym odcinku, w klasie trzeciej. No to właśnie nadszedł ten kolejny odcinek. Taki długi serial" - **prof. M.Przeniosło**
- "Lyonizacja... śmieszne pojęcie, ale oczywiście nie chodzi o lwa tylko o panią Mary Lyon" - **prof. W.Kofta**

Amelia Charymska

2024+1

1 STYCZNIA 00:01

NOWY ROK, A JA JESTEM DALEJ TAKA SAMA...

↑ AMANDA BEZ OKULARÓW

LUDZIE Z KLASY ROBIĄ GŁOŃ-UPY, SZUKAJĄ SIEBIE, A JA CHYBA STOJĘ W MIEJSCU. CZAS ODKRYĆ NOWĄ MNIE.

1 STYCZNIA 06:17

DOBRA. MUZYKA TO COŚ, CO ZAWSZE MOŻE CIĘ WYRÓŻNIĆ... COŚ MUSI MI SIĘ SPODOBAĆ...

LISTA NAJ-POPULAR-NIEJSZYCH GATUNKÓW MUZYCZNYCH

HIP-HOP? NIE, TO JA-KIEŚ DZIWNE.

K-POP? A CO TO ZA... DZIAŁACTWO...

CHOCIAŻ...

METAL? OBAWIAM SIĘ, ŻE MAMA PÓJDZIE PO KSIĘDZA...

PORAŻKA...

1 STYCZNIA 10:21

CO MY TU MAMY... TYLKO ROBLOX... COŻ II P. DIDDY ESCAPE SIMULATOR? II CHYBA PODZIĘKUJĘ. MOŻE ZACZĄĆ GRAĆ W BRAHL STARS, JAK CHŁOPAK? PORAŻKA...

HMM... MOŻE POWINNAM ZACZĄĆ GRAĆ W GRZE?

MÓWI SIĘ, ŻE SPORT LEczy DEPRESJĘ I OGÓLNIE JEST "COOL". TYLKO, ŻE W SUMIE JEDYNE CO MAMY WSPÓLNEGO ZE SPORTEM TO TAŃCZENIE DO PIONGENZIE I WERSOW.

PORAŻKA...

1 STYCZNIA 15:32

EH... MOŻE POWINNAM WYJŚĆ Z DOMU I ZASTANOWIĆ SIĘ NAD TYM, KIM JESTEM?... MOŻE POWINNAM WYMYSLIĆ NOWĄ FILOZOFIĘ? ZNALEZĆ ODPOWIEDZI NA RÓŻNE PYTANIA?

1 STYCZNIA 21:37

NIC NIE ZMIENIAM, CAŁY DZIEŃ ZLECIAŁEM I NIC. CZEMU TAK TRUDNO MI COŚ ZMIENIĆ?

1 STYCZNIA 23:59

AMANDO... NAJDALEJ OD ZMIAN JEST TEN, KTO NA SIĘ ICH SZUKA. CZAS SAM CIĘ ODNAJDZIE... E... ZNACZY... ZMIANY CIĘ ODNAJDĄ.

AMOLE??? G-GUSTAW??? NIE... TAK...? PANIE DROGI, CO TU SIĘ DZIEJE...?

NASTĘPNY DZIEŃ W SZKOLE

GUSTAW, CO CI JEST?

A, ZDECYDOWAŁEM, ŻE ZOSTANĘ EMO. NOWY ROK, NOWY JA.

... NO I WŁAŚNIE TYM SPOSOBEM OBUWIDZIAŁAM SIĘ W INNYM MIESZKANIU. A W OGÓLE BARDZO SIĘ CIESZĘ, ŻE W KOŃCU MOŻEMY POGADAĆ NA KORYTARZU.

GUSTAW-EMOS ORAZ AMANDA-K-POPARA...

TRĘSKNIĘM ZA TOBĄ AMANDA, JESTEŚ SUPER, NIE ZMIENIAJ SIĘ.

KONIEC